

MPK

16 — 30 XI 1976

Nr 22. Rok II

Cena 1 zł

DWUTYGODNIK MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA KOMUNIKACYJNEGO W KRAKOWIE

II nagroda dla MPK

10 listopada br., w Krakowskiej Radzie Związków Zawodowych nastąpiło podsumowanie prezentacji kompleksowych zakładowych programów wychowawczych, w których udział wzięły: Drukarnia Wydawnicza, „Stomil”, „Kabel”, ZPC „Wawel”, „Budostal-1”, „Vistula”, Krakowskie Zakłady Futrzarskie oraz Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne.

Konkurs zorganizowała KRZZ w ramach Przeglądu Aktywności Kulturalnej Ludzi Pracy.

I miejsce uzyskały ZPC „Wawel”. Zakłady te, otrzymały propozycję przewodniczącego Rady oraz nagrodę 40 tys. zł. z przeznaczeniem na dalszą działalność kulturalną.

II lokate ex aequo podzielili: MPK oraz Krakowskie Zakłady Futrzarskie (nagrody po 20 tys. zł. i puchary), zaś III równorzędne miejsca przypadły „Budostalowi-1” i „Vistuli” (po 10 tys. zł. i puchary ze szkła artystycznego).

Wrecono też dyplomy i nagrody indywidualne. W uroczystości wzięli udział m.in.: kierownik Wydziału Ekonomicznego KK PZPR — tow. Tadeusz Nowicki, wiceprzewodniczący KRZZ — tow. Kazimierz Luty oraz sekretarz KRZZ — tow. Maria Wojciechowska.

Drugie miejsce naszego przedsiębiorstwa w ostrej rywalizacji musi rzecz jasna cieszyć. Naszą ambicją jest jednak zajęcie I lokaty w następnym tego typu konkursie. (P-BOR).

UWAGA!

Dziś 6 stron

Śląski przykład godny naśladowania

Wiadomo nie od dziś, że przedsiębiorstwo nasze boryka się z poważnymi trudnościami, wynikającymi głównie z braku dostatecznej ilości taboru autobusowego i tramwajowego, części zamiennych, a także pracowników w niektórych Zakładach i Wydziałach.

Problemów tych nie rozwiązują na pewno doraźne akcje, podejmowane przez wyróżniające się Zakłady, a mające na celu skierowanie do eksploatacji wyremontowanego we własnym zakresie starszego taboru, a także produkcję niektórych najbardziej potrzebnych części zamiennych bezpośrednio w warsztatach MPK. Przedsięwzięcia te, mogą jedynie w pewnym stopniu złagodzić aktualną trudną sytuację, a przez to w konsekwencji utyskiwania grona pasażerów komunikacji miejskiej w Krakowie.

Dyrekcja MPK czyni permanentne starania o dostawy nowego taboru. W ostatnim okresie czasu miasto nasze wzbogaciło się o wozy tramwajowe typu „105-N”, lecz jednocześnie nie można zapominać, że MPK zmuszone było wycofać z ruchu i skierować do remontu własne wysłużone jednostki.

Zdawałoby się więc, że sytuacja, tak charakterystyczna nie tylko dla naszego miasta i przedsiębiorstwa, jest nie do przeskokowania. Ze „głową muru nie przebijesz”. A tymczasem...

W sąsiadującym z krakowskim — województwie katowickim, znanym ze swego wielkiego zaangażowania w sprawy gospodarcze i społeczne kraju, dyrekcje szeregu przedsiębiorstw gospodarki społecznej, postanowiły pomóc Wojewódzkiemu Przedsiębiorstwu Komunikacyjnemu, udostępniając mu w godzinach szczytu pewną ilość własnych autobusów.

Inicjatywę tę, śląskie społeczeństwo powitało z niekłamnym zadowoleniem. Skierowanie do komunikacji miejskiej często nie w pełni dotychczas wykorzystywanych autobusów zakładowych wyraźnie zwiększyło częstotliwość kursów.

Warto i w naszym mieście zastanowić się nad podobnym rozwiązaniem sytuacji. Może potrzebna byłaby jakaś obfitująca w konkretne postanowienia narada, może inicjatywa władz administracyjnych? Na Śląsku potrafiono pomyśleć i przejść z projektów do szybkiej realizacji.

Jestem przekonany, że i w podwawelskim grodzie znalazłby się chętni do udzielenia pomocy MPK. Może wtedy pasażerów, oczekujących na przystankach nie denerwowałyby wreszcie bardzo częste puste przebiegi przejeżdżających obok nich zakładowych autobusów?

Przecież chcieć — to móc!

PIOTR BOROWSKI

Od Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej ZMS w naszym przedsiębiorstwie upłynął już rok. W międzyczasie organizacja na skutek połączenia ruchu młodzieżowego zmieniła nazwę. ZSMP w swym programie połączyła dorobek i doświadczenia Związku Młodzieży Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej i Socjalistycznego Związku Młodzieży Wojskowej.

Przejąc jednak doświadczenia, to jeszcze za mało. Jak wygląda dzień dzisiejszy organizacji młodzieżowej? Na ile zrealizowaliśmy przyjęty do realizacji plan?

Tym to problemem w dużej mierze poświadczona była Zakładowa Konferencja Sprawozdawczo-Programowa ZSMP. Sprawozdanie przedstawione przez przewodniczącego Zarządu Zakładowego — kol. Tadeusza Walczaka mówiło o dotychczasowej realizacji założonych planów.

O tym, że dobrze pracowaliśmy przez ten rok mówiło nie tylko sprawozdanie, mówili również ci, którzy oceniali naszą działalność. Nie znaczy to oczywiście, że nie ma słabych punktów w pracy ZSMP. Do najczęstszych zarzutów zaliczyć można niesystematyczną pracę niektórych Kół. Są takie, które poziomem znacznie odbiegają od czołówek.

Nie najlepiej wygląda też działalność Komisji Sportu na szczeblu Zarządu Zakładowego. By zaradzić „słabym punktom” na Konferencji zatwierdzono szereg wniosków.



RACHUNEK



Do ciekawszych propozycji należy wniosek, by zebrania w Kółach szkolnych prowadzili członkowie Plenum Zarządu Zakładowego. Zebrania te, byłyby jednocześnie formą szkoleń ideologicznych.

Młodzież z naszej szkoły przykładowo pobiera praktyczną naukę zawodu w poszczególnych wydziałach. W obecnej chwili nie ma kontaktu między nauczycielami, a instruktorami nauki zawodu. O wynikach z nauki niewiele też wiedzą kierownicy, u których uczniowie pracują.

By nauka teorii i praktyka szły w parze, potrzebne jest współdziałanie tych grup. Tego zadania podjęła się organizacja młodzieżowa jako, że uczniowie stanowią 1/3 członków w ZSMP.

Sprawą otwartą są także młodzieżowe brygady wielospecjalnościowe w zajezdniach autobusowych.

Praca w organizacji, to nie tylko ściśle wypełnianie punktów programu. Bo wszystkim przewidywać i zaplanować nie można. Konkretne działania dyktuje bowiem dzień bieżący i jego potrzeby. Przykładem tego są Konferencje na których ciągle do przyjętego już planu, dopisuje się nowe punkty. I tam dzieje się dobrze, gdzie wprowadza się tego rodzaju „poprawki”. Słuszne będzie stwierdzenie, że MPK-owska organizacja młodych od takich właśnie należy.

FILOMENA SERWIN

Początek roku. Styczeń. Późne popołudnie. W pokoju Szefa Zakładu Komunikacji Samochodowej siedzą trzy osoby: Szef Zakładu, Dyrektor Naczelny, Kierownik Wydziału Produkcyjno-Remontowego. Rozmawiają o ciężkiej sytuacji w tym Zakładzie. Padają propozycje wyjścia z impasu. Wreszcie decyzja — słuchajcie, podejmujemy jutro „totalną akcję” — wyprowadzamy niesprawny tabor z Wydziału Bieżącego: 19 autobusów przejmuje Wydział Produkcyjno-Remontowy, 10 autobusów Wydział Czyżyny. Termin — 15 lutego.

— Usprawnić częściowo zdekompletowane jednostki! — W kilka dni później ruszają kolumny: pogotowia techniczne holują uszkodzone autobusy w wyznaczonych kierunkach. Część jednostek chwilowo ustawia się na placach magazynowych przy ul. Rzemieślniczej.

Odprowadza z pracownikami, podejmują zobowiązanie wykonania dodatkowych robót poza placem remontowym. Mistrzowie, brygadziści rozumieją, że należy podjąć dodatkowe wysiłki.

Zadaje jednak pytanie: jak do tego doszło? Czy przyczyną był brak gospodarności, czy nadzoru?

Wydział Bieżący pozbawiony niesprawnych jednostek zaczyna pracować lepiej. W kilkunastu godzinach czasu przekazyujemy do dyspozycji Zajezdni jednostki usprawnione. Zwiększa się ilość wozów w ruchu. Ludzie uwierzyli, że można coś poprawić — można utrzymać sprawność taboru.

Wydział Produkcyjno-Remontowy pracuje na dwie zmiany. Monterzy, ślusarze, elektrycy, lakiernicy, całe zespoły ludzi angażują wszystkie siły, aby usprawnić kolejną jednostkę. Duże braki części zamiennych. Oddział Przygotowania Produkcji dwój się troi. Wywieramy nacisk na

kolegów z zaopatrzenia; części zamienne muszą być! Walczymy o każdą brakującą sztukę. Choć zdarzyła się i sytuacja bez wyjścia; brak silników i

silnikownia i zespołownia. Łączymy brygady. Integrujemy działalność mistrzów.

Równolegle biegnie modernizacja autobusów dla potrzeb Pogotowia Technicznego Au-

prawnic pracę Wydziału; dokonujemy zmian organizacyjnych. Zostaje stworzony Oddział Przygotowania Produkcji i Gospodarki Materiałowej. Przejmujemy dodatkowe prace z Działu Technicznego.

Oddział gospodarki materiałową scentralizowano w Wydziale poprawia się operatywność działania. Uruchamiamy pracę w układzie dwóch zmian na odcinkach najbardziej niewalczących; silnikownia i zespołownia. Łączymy brygady. Integrujemy działalność mistrzów.

Równolegle biegnie modernizacja autobusów dla potrzeb Pogotowia Technicznego Au-

tego opony. Nad usprawnieniem, głowi się po kilka godzin dziennie, sztab ludzi. Wreszcie sukces. Urządzenie działa poprawnie, wykrywamy drobne usterki i prototyp już pracuje. Podejmujemy produkcję całej serii — 10 podnośników. Wprowadzamy zmiany konstrukcyjne, technologiczne i materiałowe. Praca trwa. Pogotowia w nowym roku będą miały urządzenia do ładowania opon.

Powoli poprawiają się współczynniki eksploatacyjne, przybywa wozokilometrów.

Operatywni u Szefa Zakładu coraz bardziej burliwie. — Dostarczyć części, metoda „dowolna”. Części muszą być! — Podejmujemy różne akcje ale sytuacja jest ciężka, trudna do opanowania. A może zainteresować naszymi trudnościami, tych którzy przecież korzystają z usług komunikacyjnych? Narada w dyrekcji, w KZ PZPR. Może zakłady przemysłu kluczowego naszego miasta podejmą produkcję brakujących części i części? Współorganizujemy „giełdę”, zbieramy materiały, ustalamy propozycje.

Wreszcie dzień spotkania. Dyrektorzy wielkich zakładów rozumieją potrzebę. Odpowiadają na apel, zobowiązują się pomóc i podpisują umowy kooperacyjne. Na rzecz MPK zaczynają pracować: Szadkowski, ZREMB, WSK, WZR i inne. Produkcją brakujące części. Stopniowo łagodźmy deficyt zwłaszcza w zaopatrzeniu w drobne detale. Sen z powiek spędza nam „problem rezerowy”. „Zróbcie coś” — apeluje szef. Trzeba się uśamodzielić; kooperacja w zakresie obróbki cieplnej z Zakładem Szynowym nie najlepsza, zresztą oni mają też swoje potrzeby. Co robicie? Organizujemy nowe stanowisko —

hurtownię Ale gdzie? W kuźni — nie „Nie wyrażamy zgody ze względów przeciwpożarowych” — mówi komendant. Piec hurtowniczy już sprowadzony do zakładu. Jest tylko jedno wyjście, zbudować coś prowizorycznego. Opracowujemy szybko projekt. Uzgadniamy z zainteresowanymi. Wreszcie zgoda? Pada propozycja: „do tych celów wykorzystajcie materiały niechodzące”. Zwolnijmy ich kilka ton i przystępujemy do pracy. Powoli opuszczają hale produkcyjne elementy konstrukcji wiaty. Trwa montaż. Praca musi być wykonana do końca bieżącego roku. W czynie produkcyjnym kopiemy rów pod kabel zasilający do pieca — byle zdążyć przed zimą.

Jaka będzie ta zima, czy warunki atmosferyczne utrudnią eksploatację taboru i w jakim stopniu? Podejmujemy problem nie nowy ale po nowemu. Dyspozycja szefa: „Wdrożyć przed zimą nowy system obsługi okresowych zwłaszcza OTZ. Prace wykonywać precyzyjnie — brzmni polecenie dla Wydziałów Eksploatacyjnych. Wydział Produkcyjno-Remontowy przygotowuje zapas części i zespołów szczególnie potrzebnych w okresie zimy. Z ogromnym wysiłkiem gromadzimy zapasy — przecież brakuje nam części nawet do normalnej eksploatacji. A dopiero — zapasy. Decyzja jest jednak jednoznaczna. „Rezerwa zimowa” — być musi!

Nie wszyscy jednak koledzy rozumieją tę potrzebę. Domagają się: uruchomić rezerwy! Przekonujemy — najgorszy okres to grudzień, styczeń i luty. Jeżeli uruchomimy rezerwy teraz, to co będzie zimą?

(Dokończenie na str. 2)

Z ŻYCIA PARTII

● Egzekutywa KZ PZPR w MPK — z udziałem sekretarzy POP i OOP oraz przewodniczących kół ZSMP — dokonała sceny pracy grup partyjnych za okres 1974—1976.

Wyróżniającym się w pracy politycznej i ideowo-wychowawczej grupowym partyjnym wręczono 20 listów pochwalnych.

Podjęto uchwałę o powołaniu grup partyjno-młodzieżowych we wszystkich POP i OOP.

Organizacja partyjna w MPK skupia 801 członków i kandydatów i podzielona jest na 3 POP i 12 OOP. Aktualnie pracuje 56 grup partyjnych (w ciągu 2 ostatnich lat powołano 15 nowych grup).

● Z powodu zdekompilowania w ponad 50 proc. Egzekutywy w kadencji 1974—1976, odbyły się zebrania sprawozdawczo-wyborcze w VI POP i VII OOP.

W skład Egzekutywy VI OOP weszli tow. tow.: I sekretarz — Zofia Wojdyło, II sekretarz — Janusz Mościskier, skarbnik — Ignacy Kubaś, członkowie — Franciszek Dziędzic, Edward Gawęda, Stanisław Meus, Stanisław Mirek oraz Zbigniew Sochacki. W zebraniu uczestniczył sekretarz organizacyjny KZ PZPR — tow. Jan Piotrowski.

Oto skład Egzekutywy VII POP: I sekretarz — tow. Witold Kaczor, II sekretarz — Zofia Paternoga, członkowie — Maria Cichon, Barbara Madej, Eugeniusz Piatek, Tadeusz Ryś i Tadeusz Wanielista. Skarbnikiem VII POP został tow. Marian Hebda (nie jest on członkiem Egzekutywy). W zebraniu sprawozdawczo-wyborczym uczestniczył I sekretarz KZ PZPR — tow. Adam Jędrusik.

● Na spotkanie w Konsulacie Generalnym ZSRR, zorganizowane z okazji 59 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, zaproszono m. in. przedstawiciela naszego przedsiębiorstwa — tow. Stanisława Rudkę, pracownika WET Podgórze, sekretarza Koła TPPR.

Tow. St. Rudko — już tradycyjnie — dekoruje wozy tramwajowe z okazji świąt państwowych.

Na spotkaniu w Konsulacie ZSRR przemawiali: konsul generalny Związku Radzieckiego — Iwan Korczma oraz I sekretarz KK PZPR — Wit Drapich. Tow. I. Korczma życzył całemu przedsiębiorstwu, których goszczono w Konsulacie, dobrych osiągnięć w pracy. Tow. W. Drapich przekazał życzenia dla narodu radzieckiego w imieniu wszystkich mieszkańców podwawelskiego grodu.

(P-BOR)

NASI JUBILACI

Serdeczne gratulacje oraz najlepsze życzenia dalszych, owocnych lat pracy, jak również zdrowia i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym, składamy naszym Jubilatom, którzy w dniach 16—30 listopada br., obchodzą jubileusz pracy w MPK Kraków:

35 LAT

Adam BUGAJ — Wydz. Zabezp. Ruchu, Walerian FRANK — Wydz. Zabezp. Ruchu, Kazimierz RYMUT — Dz. Ogólny, Paweł RZEPA — Wydz. Prod.-Rem.

20 LAT

Eugeniusz PROKOPOWICZ — Zakł. Taksówek.

15 LAT

Bronisław BUGAJ — Wydz. Torów, Władysław MARCZEWSKI — WEA Bieńczyce, Józefa MRÓWKA — Wydz. Zabezp. Ruchu, Edward SKIRLIŃSKI — Wydz. Rem.-Prod., Bolesław SURGA — Wydz. Torów.

10 LAT

Stanisław GOC — Stolarnia, Wacław GRZYWACZ — Wydz. Rem.-Prod., Bogdan HAJDUGA — Wydz. Rem.-Prod., Krzysztof IDZI — WET Nowa Huta, Florian MALAZDRA — Kettownia, Władysław TARKA — WET Nowa Huta.

(P-BOR)

(Dokończenie ze str. 1)

Gospodarskie podejście musi dać efekty! Ale „zima”, to nie tylko części zamienne to również materiały eksploatacyjne, a przede wszystkim zaplecze, ludzie, obiekty.

W Bieńczycach i Czyżynach brak bram wjazdowych. Narzędziownia przystępuje do ich wykonania. Prace są na ukończeniu. Na pewno zdążą przed zimą.

Pozostaje problem, jak zwiększyć wydajność i usprawnić pracę bez zwiększania wysiłku fizycznego. Są rozwiązania znane: zmienić organizację, zmechanizować pracę.

Pierwsze z nich — realizujemy, usprawniając organizację na stanowiskach (myślimy o nadzorze). Co należy zrobić w tym zakresie? Przede wszystkim — dobrać odpowiednich ludzi, „spłaszczyć” strukturę organizacyjną, usamodzielniać mistrza i brygadzie. Wymagać od nich samodzielnego myślenia, podejmowania decyzji bez oglądania się na szefów. Sprawa ta, przewija się we wszystkich dyskusjach na naradach i operatywkach. Kierownik na-

ciska — „Ludzie, decydujcie sami, nie bójcie się własnych decyzji. Wykazujcie własną inicjatywę”. Są i narzekania, że „za dużo mamy obowiązków”. No cóż, dla takich odpowiedź jest jedna: „nerwy na bok”. Tu musi być rozsądne i konsekwentne działanie.

A mechanizacja? Na rynku brakuje urządzeń specjalnych. Ale i z tej opresji wyjść można, należy przecież wykorzystać myśl techniczną pracowników, wyzwoić pomysłowość załogi, rozwinąć maksymalnie działanie w kierunku racjonalizacji.

Dział Postępu Technicznego organizuje „Giełdy Racjonalizatorskie”. Hasło — „Dzisiaj projekt — dzisiaj wynagrodzenie” dodatkowo mobilizuje. Choć trzeba to przyznać — nasi racjonalizatorzy pracują cały czas; modernizują stanowiska, budują przyrządy ułatwiające pracę zwiększając wydajność i bezpieczeństwo. Są już efekty: stanowiska regeneracji zespołów są w dużej mierze oprzyrządowane. Nad nowymi rozwiązaniami pracuje się nadal. Działanie na polu racjonalizacji jest w naszym Wydziale permanentne i nieprzypadkowe. Efektem

„SAPER MYLI SIĘ TYLKO RAZ” — MÓWI PRZYSŁOWIE. CZY JEDNAK TYLKO SAPERSKA NIEOSTROŻNOŚĆ MOŻE OZNACZAĆ OSTATNIĄ POMYŁKĘ?

Są w naszym przedsiębiorstwie zawody wymagające pełnej koncentracji. Mam tu na uwadze ludzi często zmuszonych pracować „pod napięciem” i to jakże wysokim — pracowników Wydziału Sieci i Podstacji. Napięcie w przewodach czy przyrządach wynosi czasami — bagatelka — 15 tys. V.

Wydział Sieci i Podstacji dzieli się na Oddział Sieci i Oddział Podstacji Trakcyjnej. Brygady Oddziału Podstacji zajmują się głównie urządzeniami obniżającymi napięcie, prostującymi prąd i rozsyłającymi go następnie na poszczególne odcinki sieci trakcyjnej.

W większości nasze podstacje są zautomatyzowane. By jednak automat działał prawidłowo, potrzebny jest człowiek.

Praca w „kontakcie” z energią elektryczną nie należy do najbezpieczniejszych. Szczególnie tutaj potrzebna jest właściwa organizacja i drobiazgowo przestrzeganie warunków BHP. Nikomu z na-

szych pracowników nie trzeba wyjaśniać skutków awarii podstacji.

Za właściwe działanie urządzeń podstacyjnych, jak i za bezpieczeństwo ludzi tam pra-



całkowiem. Toteż na te stanowiska kandydaci doborani są szczególnie starannie.

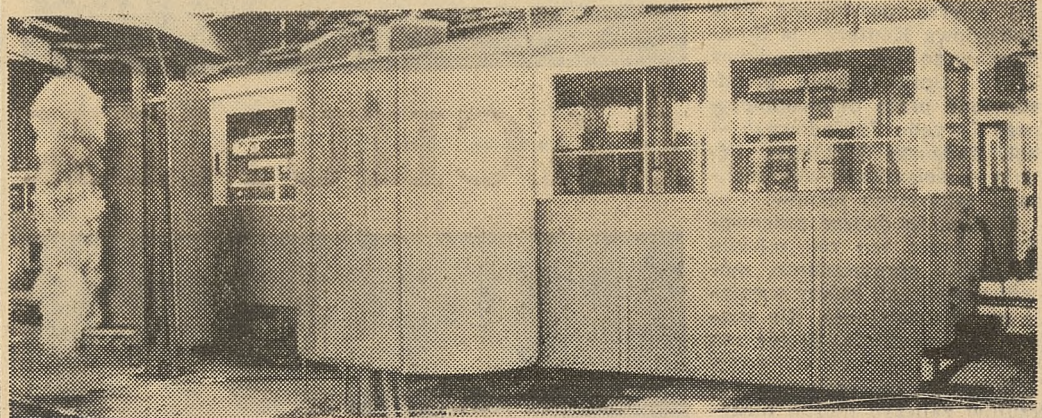
Jednym z mistrzów Oddziału Podstacji jest p. Eugeniusz ZWIEK. Należy do tych, którzy „wyrosli” zawodowo w tym Oddziale. Tam odbywał staż pracy. Po ukończeniu Technikum dla Pracujących Robotników, awansował w tym roku ze stanowiska brygadzysty na mistrza. Odpowiedzialną funkcję pełni nie tylko jako mistrz. Jest także „starym”, doświadczonym działaczem związkowym.

Nasze przedsiębiorstwo jest jednym z niewielu w kraju, które będzie reprezentowane na VIII Kongresie Związków Zawodowych przez własnego delegata. Właśnie pana Zwieka, przeszedł sześciotysięczną załogą, obdarzyła zaufaniem i wybrała delegatem na Kongres.

Za to zaufanie p. Eugeniusz dziękuje wszystkim swoim wyborcom i przyrzeka, że w swoim kongresowym wystąpieniu, poruszy wszystkie wnioski zgłaszane na zebraniach związkowych Rad Oddziałowych i Konferencji Zakładowej.

My, ze swej strony, życzymy delegatowi przeformowania wszystkich wniosków i tradycyjnie „pomyślnych obrad”.

FILOMENA SERWIN



Automatyczna myjnia na terenie zajezdni w Podgórzu.

Obecny Przegląd Kwalifikacji wynika z programu udziału ruchu młodzieżowego w realizacji uchwał VII Zjazdu Partii. Jest kontynuacją upowszechniania oświaty — akcji prowadzonej dotychczas z dużym powodzeniem przez ZMS.

Mimo że sprawa wysokich kwalifikacji uznana jest powszechnie za podstawową „inwestycję w jutro”, dużo jeszcze pozostało do zrobienia, by wszyscy podejmujący pracę zawodową, tymi kwalifikacjami się legitymowali. Jak wynika ze statystyki przedstawionej przez GUS, spora liczba podejmujących pierwszą

pracę, posiada niepełne wykształcenie podstawowe lub nie ukończoną naukę w szkole średniej i zasadniczej zawodowej. Zadaniem Przeglądu w naszym przedsiębiorstwie be-

podnoszenia kwalifikacji zawodowych, jako istotnego czynnika awansu społeczno-zawodowego. Wszak wysokie kwalifikacje, to wyższa wydajność, oszczędność materia-

łów, lepsza organizacja pracy — to również problem rzeczywistego partnerstwa młodzieży w zakładzie pracy.

Przegląd kwalifikacji winien stać się platformą wyzwolenia nowych inicjatyw młodzieży na rzecz stałego podnoszenia wiedzy zawodowej, likwidowania przeszkód i trudności w jej zdobywaniu. Będzie on także okazją do rozbudzenia ambicji i zachęta do podejmowania nauki oraz wskazywania możliwości kształcenia i doskonalenia zawodowego.

Przebiegiem zostanie objęta cała młodzież pracująca do lat 30-tu, bez względu na przynależność do organizacji młodzieżowej. Przeprowadzony zostanie w etapach od października do stycznia 1977 roku.

Wnioski z Przeglądu będą tematem Plenarnego Posiedzenia Organizacji Młodzieżowej. O wynikach Przeglądu i jego przebiegu, będziemy informować naszych Czytelników w kolejnych numerach naszego pisma.

TADEUSZ WALCZAK

Inwestycja „w jutro”

Przebiegiem zostanie objęta cała młodzież pracująca do lat 30-tu, bez względu na przynależność do organizacji młodzieżowej. Przeprowadzony zostanie w etapach od października do stycznia 1977 roku.

Wnioski z Przeglądu będą tematem Plenarnego Posiedzenia Organizacji Młodzieżowej. O wynikach Przeglądu i jego przebiegu, będziemy informować naszych Czytelników w kolejnych numerach naszego pisma.

Przebiegiem zostanie objęta cała młodzież pracująca do lat 30-tu, bez względu na przynależność do organizacji młodzieżowej. Przeprowadzony zostanie w etapach od października do stycznia 1977 roku.

Wnioski z Przeglądu będą tematem Plenarnego Posiedzenia Organizacji Młodzieżowej. O wynikach Przeglądu i jego przebiegu, będziemy informować naszych Czytelników w kolejnych numerach naszego pisma.

Przebiegiem zostanie objęta cała młodzież pracująca do lat 30-tu, bez względu na przynależność do organizacji młodzieżowej. Przeprowadzony zostanie w etapach od października do stycznia 1977 roku.

Wnioski z Przeglądu będą tematem Plenarnego Posiedzenia Organizacji Młodzieżowej. O wynikach Przeglądu i jego przebiegu, będziemy informować naszych Czytelników w kolejnych numerach naszego pisma.

Przebiegiem zostanie objęta cała młodzież pracująca do lat 30-tu, bez względu na przynależność do organizacji młodzieżowej. Przeprowadzony zostanie w etapach od października do stycznia 1977 roku.

Wnioski z Przeglądu będą tematem Plenarnego Posiedzenia Organizacji Młodzieżowej. O wynikach Przeglądu i jego przebiegu, będziemy informować naszych Czytelników w kolejnych numerach naszego pisma.

Przebiegiem zostanie objęta cała młodzież pracująca do lat 30-tu, bez względu na przynależność do organizacji młodzieżowej. Przeprowadzony zostanie w etapach od października do stycznia 1977 roku.

Wnioski z Przeglądu będą tematem Plenarnego Posiedzenia Organizacji Młodzieżowej. O wynikach Przeglądu i jego przebiegu, będziemy informować naszych Czytelników w kolejnych numerach naszego pisma.

Przebiegiem zostanie objęta cała młodzież pracująca do lat 30-tu, bez względu na przynależność do organizacji młodzieżowej. Przeprowadzony zostanie w etapach od października do stycznia 1977 roku.

Wnioski z Przeglądu będą tematem Plenarnego Posiedzenia Organizacji Młodzieżowej. O wynikach Przeglądu i jego przebiegu, będziemy informować naszych Czytelników w kolejnych numerach naszego pisma.

Przebiegiem zostanie objęta cała młodzież pracująca do lat 30-tu, bez względu na przynależność do organizacji młodzieżowej. Przeprowadzony zostanie w etapach od października do stycznia 1977 roku.

Wnioski z Przeglądu będą tematem Plenarnego Posiedzenia Organizacji Młodzieżowej. O wynikach Przeglądu i jego przebiegu, będziemy informować naszych Czytelników w kolejnych numerach naszego pisma.

Przebiegiem zostanie objęta cała młodzież pracująca do lat 30-tu, bez względu na przynależność do organizacji młodzieżowej. Przeprowadzony zostanie w etapach od października do stycznia 1977 roku.

Wnioski z Przeglądu będą tematem Plenarnego Posiedzenia Organizacji Młodzieżowej. O wynikach Przeglądu i jego przebiegu, będziemy informować naszych Czytelników w kolejnych numerach naszego pisma.

Przebiegiem zostanie objęta cała młodzież pracująca do lat 30-tu, bez względu na przynależność do organizacji młodzieżowej. Przeprowadzony zostanie w etapach od października do stycznia 1977 roku.

Wnioski z Przeglądu będą tematem Plenarnego Posiedzenia Organizacji Młodzieżowej. O wynikach Przeglądu i jego przebiegu, będziemy informować naszych Czytelników w kolejnych numerach naszego pisma.

Przebiegiem zostanie objęta cała młodzież pracująca do lat 30-tu, bez względu na przynależność do organizacji młodzieżowej. Przeprowadzony zostanie w etapach od października do stycznia 1977 roku.

Wnioski z Przeglądu będą tematem Plenarnego Posiedzenia Organizacji Młodzieżowej. O wynikach Przeglądu i jego przebiegu, będziemy informować naszych Czytelników w kolejnych numerach naszego pisma.

Przebiegiem zostanie objęta cała młodzież pracująca do lat 30-tu, bez względu na przynależność do organizacji młodzieżowej. Przeprowadzony zostanie w etapach od października do stycznia 1977 roku.

Wnioski z Przeglądu będą tematem Plenarnego Posiedzenia Organizacji Młodzieżowej. O wynikach Przeglądu i jego przebiegu, będziemy informować naszych Czytelników w kolejnych numerach naszego pisma.

Przebiegiem zostanie objęta cała młodzież pracująca do lat 30-tu, bez względu na przynależność do organizacji młodzieżowej. Przeprowadzony zostanie w etapach od października do stycznia 1977 roku.

Wnioski z Przeglądu będą tematem Plenarnego Posiedzenia Organizacji Młodzieżowej. O wynikach Przeglądu i jego przebiegu, będziemy informować naszych Czytelników w kolejnych numerach naszego pisma.

Przebiegiem zostanie objęta cała młodzież pracująca do lat 30-tu, bez względu na przynależność do organizacji młodzieżowej. Przeprowadzony zostanie w etapach od października do stycznia 1977 roku.

Wnioski z Przeglądu będą tematem Plenarnego Posiedzenia Organizacji Młodzieżowej. O wynikach Przeglądu i jego przebiegu, będziemy informować naszych Czytelników w kolejnych numerach naszego pisma.

Przebiegiem zostanie objęta cała młodzież pracująca do lat 30-tu, bez względu na przynależność do organizacji młodzieżowej. Przeprowadzony zostanie w etapach od października do stycznia 1977 roku.

W sobotę, 20 listopada br. w świetlicy przy ul. Bocheńskiej odbyło się uroczyste spotkanie z „Ludźmi Dobrej Roboty”. Tym razem z Wydziału Zabezpieczenia Ruchu. W spotkaniu udział wzięli: kierownictwo, kolektywy społeczno-polityczne, wyróżniający się pracownicy Wydziału oraz zaproszeni goście.

Z siedemnastu brygad, walczących o tytuł Brygad Pracy Socjalistycznej, ośmiu przyznano Srebrne Odznaki, a czterem Brązowe. Odznaki Srebrne otrzymały: brygady Stanisława Krzywdy, Krystyny Woźniczki, Aleksandra Dubiela, Agnieszki Cwierz, Waleriana Francika, Kazimierza Ziomka.

Jeszcze jedno spotkanie

Władysława Kuska i Mariana Oliwy, brązowe: brygady Bronisława Zielnika, Alicji Berdy, Emilii Raś i Marty Triszewskiej. Wymienione brygady, wypracowały w czynnie społecznym 1.200 roboczogodzin, co równa się 20.000 zł.

Realizacja podjętych zobowiązań to realny wkład na rzecz przedsiębiorstwa i Ojczyzny.

W spotkaniu uczestniczyli również długoletni pracownicy Wydziału Zabezpieczenia Ruchu. Szanowni Jubilaci: Irena Kluska, Władysław Zając, Jan Kokoszka, Anna Podbielska, Halina Kisielewska, Zofia Tarczyńska, Maria Trzupek, Adam Rybiński, Franciszka Szwańcer, Tadeusz Rojowski, Irena Rudowska, Janina Drużkowska i Helena Homel otrzymali dyplomy.

Trzeba jeszcze dodać, że spotkanie przebiegało w miłej, prawie rodzinnej atmosferze, a oprawę muzyczną dał mu 5-cio osobowy zespół „Nowaczyków” z zajezdni w Bieńczycach — dedykując zarówno zwycięskim brygadam jak i długoletnim pracownikom Wydziału ulubione przeboje.

M.B.

SZEF

podejmowanych w różnych kierunkach. Oczywiście nie jest to wszystko. Trudno w sposób ścisły przedstawić pełny obraz sukcesów, trudności i nie podjętych jeszcze działań. Niemniej wszystkie te sukcesy może tworzyć żywa załoga, zaangażowana, oddana sprawie, pracująca dobrze. Widzimy to i właściwie oceniamy. Wymagamy i wynagradzamy.

W tym roku przeszerzono wiele osób do wyższych grup, przyznano wysokie na-

grody kwartalne, zmieniono tabelę zaszerzowań z II-giej do III-ciej. W konsekwencji nastąpił wzrost średniej płacy pracowników.

Dokonano też zmian w wynagradzaniu pracowników umysłowych. To nam pomogło. Pracownicy wiedzą, że ocenia się ich za wkład pracy.

Ale nie tylko praca, praca i praca. Prezes rzuca hasło —

„Walka o dobrą robotę” — tak zatytułował swój artykuł inż. J. Kucharski. Szybkie decyzje, praca, tempo, praca. Ludzie, odpowiedzialność. Ja do walki o dobrą robotę — dodaje Szefa. Stąd i ten drugi tytuł. Przewija się szef przez artykuł, jak dobry, energiczny duch.

„Części muszą być dostarczone. Metoda „dowolna”. „Zróbcie coś” — apeluje szef. „Trzeba się usamodzielniać” — mówi szef. Dyspozycja szefa — „Wdrożyć przed zimą nowy system obsługi okresowych, zwłaszcza OTZ. Pracę wykonywać precyzyjnie” — brzmi polecenie dla Wydziałów Eksploatacyjnych. „Rezerwa zimowa części zamiennych BHP musi” — od decyzji szefa nie ma odwołania. Aż wreszcie:

„Ludzie, decydujcie sami. Nie bójcie się własnych decyzji. Wykazujcie własną inicjatywę” — męczy szef.

Decyzja goni decyzję. Szef proponuje, decyduje, wymaga. Wymaga natychmiastowego działania, samodzielnego myślenia od podwładnych. Wszystko musi grać jak w zegarku. Bo dla „szefa” nie ma spraw nie do załatwienia — jeżeli tak się nie da, to przecież można inaczej.

Miałam przyjemność, tak przyjemność uczestniczenia w kilku operatywkach i przyznaję zawsze wychodziłam z nich podbudowana. Tam, po często burzliwych dyskusjach, załatwiono wiele spraw, nawet tych, których wydawało się załatwić nie było można.

I dlatego wydaje mi się koniecznym, uzupełnienie artykułu inż. J. Kucharskiego, nazwiskiem szefa Zakładu Komunikacji Samochodowej: Szef — to inż. Antoni GOC.

Kierownik Wydziału — inż. J. Kucharski sam jest racjonalizatorem, laureatem Konkursu Racjonalizatorskiego w zakresie poprawy warunków BHP, organizowanym przez Zarząd Główny NOT i CRZZ.

(J. D.)

Czy nas zaskoczy? Czy już zaskoczyła? Dlaczego nas zaskakuje? A w Symbirsku, mieście dużo niższych temperatur autobusy kursują regularnie. No właśnie, to zmienność temperatur i wilgotność powietrza w Krakowie powoduje zasysanie układu pneumatycznego, w którym gromadzi się aż 200 mm wody na dobę. Przy odrobinie mrozu — woda zamara. Jest to najczęstsza przyczyna wypadania z kursu autobusów.

Ze taka pora roku będzie wiemy już w maju, kiedy to przygotowuje się plany przygotowania do zimy i w lecie, kiedy zaczynamy chomikować reglamentowane części zamienne. Dokonujemy „cudów” żeby zakupić (naprawić) urządzenia grzewcze, klimatyzatory, pompki odmrażające itp.

Zima to dla nas nieprzeżpane noce. Całodobowe dyżury rodzinne przy termometrze. „Jeżeli zanosi się na mróz, to trzeba być 24 godziny na nogach — powiedział w czasie rozmowy jeden z kierowników Wydziału Eksploatacji Autobusowej — bo kierowcy boją się gołolodzi, bo trzeba podejmować natychmiastowe decyzje. Od reki „łatać dziury” na trasie”.

Nie da się wcześniej wszystkiego przewidzieć, a ze względów obiektywnych — brak taboru, części zamiennych — zabezpieczyć przed niespodziankami zimy, skokami temperatur.

Od paru dni pada śnieg. W komunikatach radiowych podają: temperatura waha się w granicach poniżej 0 st. C. Sytuacja na drogach jest zła. Gołolędz.

WYDZIAŁ EKSPLOATACYJNO-AUTOBUSOWY CZYŻYNY

23 listopada. Godzina 23.00. Z tras do zajezdni jeżdżą autobusy. Pierwszy śnieg tego roku zasypał miasto. Temperatura niska, śnieg szybko topnieje. Było tylko rano nie było mrozu, bo wtedy zaczyna się pierwsze kłopoty. Czy autobusy wyjadą zgodnie z rozkładem jazdy, świtem dnia następnego? To będzie zależało od pracujących tutaj: pilotów, sprzątających, monterów, ślusarzy, elektryków — wszystkich z nocnej zmiany, ok. 38 osób. A mają niewiele czasu, ok. 4 godzin na kosmetykę, przegląd i usunięcie usterek — 132 wozów.

Na placu przed zajeznią dziesiątki autobusów. Kierowcy tankują paliwo, potem przekazują autobusy pilotom. I dalej leci już robota, jak w hali produkcyjnej, „taśmowo” — przegląd mechanizmów podwozia, mycie: panie Irena Kaleta i Maria Piszczek szorują szczotkami tył wozu. Reszta załatwia automatyczną myjnia. „Praca lekka, w ciągu nocy pilotują 30 autobusów” — mówi p. Marian Przeginak.

Tak, jego praca lekka. Nie chciałabym być jednak na miejscu p. Ireny i p. Marii. „Autobusy podjeżdżają co kilkadziesiąt sekund i czasem zdarza się — jak mówi kierownik nocnej zmiany — Jerzy Samborski, „że autobus już odjedzie, a one jeszcze myją, poruszając szczotkami w powietrzu”.

Wymyte samochody trafiają w ręce mechaników, którzy muszą usunąć zaobserwowane przez kierowców usterki. Dokonać przeglądów OT I i w części autobusów OT II.

Na stoliku monterów 80 książeczek autobusowych z wypisanymi usterekami i nazwiskami tych, co według specjalności usunąć je mają. A jest tych usterek sporo, począwszy od podartych siedzeń, poprzez złamaną ramę podwozia, aż do uszkodzeń silni-



ków. Więc i przy stoliku ruch, bo żeby przed świtem autobusy wyjechały w komplecie, nie wolno stracić ani sekundy.

— Co słychać?

— Głowa do góry, szefie. Wszystko w porządku. Tylko wieje.

— Oby tak zawsze informował swoich przełożonych, kierownik nocnej zmiany w Czyżynach — J. Samborski.

WYDZIAŁ EKSPLOATACYJNO-AUTOBUSOWY BIEŃCZYCE

Śnieg pada ciągle. Jedziemy do Bieńczyce. Ostatnie samochody zjeżdżają z tras. Na placu korki. Trudno się przecisnąć między dziesiątkami autobusów. Ciasno. Cóż, przybyło ich. Gdy budowano lat temu kilkanaście tę zajezdni, budowano ją z myślą o 160 autobusach. Dziś jest ich tutaj 260. Obiekt „pęka w szwach”. Ale autobusy wyje-



Autobusy muszą wyjechać czyste

chać muszą, ba, nawet bez minuty spóźnienia. Stąd i ta „nerwówka”.

Tabor przestarzały, brak części zamiennych. Nie wszystko da się załatwić we własnym zakresie. Często nie pomagają nawet „znajomości”. Problemów więc moc, spraw do załatwienia również. To jednak pasażera nie obchodzi. On dojechać musi. A nasza sprawa jest zapewnić mu ten dojazd.

Choć późna już pora, kierownicy Wydziału Eksploatacyjnego - Autobusowych w komplecie. Cóż, pierwsza zimowa noc. Rano pewno będzie przymrozek. Trwa dyskusja.

Na nowe autobusy liczyć za bardzo nie można. W tym roku obiecano nam przydział 80 autobusów. Dostaliśmy 35, skasowaliśmy 30. Jesteśmy prawie na zero. Powinniśmy dostać jeszcze 45 w tym roku. Oby!

— Dziś dajemy sobie jeszcze radę. Jeszcze nie stoimy. Ale gdy sytuacja nie ulegnie poprawie, to będziemy stawać wozu.

— W każdą zimę wozy jeździły. To i w tę będą. Najgorszy jest mróz. W roku ubiegłym ścignęliśmy z linii

60 autobusów — stężało paliwo. Do tej zimy przygotowaliśmy się starannie — mówi kierownik WEA — Bieńczyce, Władysław Marczewski. Ale możemy nie wyjechać z powodu zamarzania paliwa i dlatego na co dzień musimy być z termometrem.



Mówię Wam, damy sobie radę nawet z przymrozkami! Kierownik WEA Bieńczyce — W. Marczewski

Dla pracujących na Wydziałach i na trasach zabezpieczono posiłki regeneracyjne i zimowe uniformy — wszak od nich zależy połowa wygranej w zimowej batalii. Atmosfera jest tu dobra, choć praca jak mówią „wredna”. Ludzie zaangażowani. Gdyby tylko nie było „nerwówek” i nie brakowało drobniaków, takich jak np. „śrubek-szóstek”.

Szefowie czynili starania, aby i obiekty odpowiednio do zimy przygotować. Nie wiem, jak poradził sobie z tym kierownik WEA — Czyżyny inż. Jan Chleba. Ale w Bieńczycach mają problemy. Zakład Remontowo-Inwestycyjny pokrył zgodnie za zleceniem dachy budynku administracyjnego, ale tak solidnie, że jak przeciekało, tak przecieka. Mieli też oszkieć obiekty. Niestety, na oszklenie nie doczekali się ci z Bieńczyce. Zamówili szkło, kit i robota to we własnym zakresie.

Starannie przygotowano do zimy tabor. Aby kierowcy pracowali w zimie dobrze, w każdym autobusie potrzebny jest klimatyzator i dmuchawy na szyby. Z ogrzewa-



Panie: Irena Kaleta i Maria Piszczek zwiłają się jak w ukropie. Co kilkadziesiąt sekund podjeżdża nowy autobus.

stko w porządku, bo jeszcze tu nie przychodzą. Spokój. Pierwsze wyjazdy z bazy. Zdążyli. — Głos z radiotelefonu: „Szefie, zabuksował wóz. Tył mu nadrzuciło i oderwał zderzak. Jest ślisko i jechał pod górke.”

— Tu cały czas jest pod górke. O szóstej melduj, ile wozów wyszło.

A więc pierwsze zimowe kłopoty.

Tu — mówią kierownicy — jest najgorszy odcinek pracy w MPK. Myśli się ciągle — na imieninach, zabawie, wszędzie — ile stopni na termometrze.

Na trasę wyjechały 333 autobusy. Gołolędz. Samochody jadą jak w zwolnionym kadrze filmowym.

Trudno przewidzieć jaka będzie zima 1976/77. Faktem jest, że przymrozki, opady śnieżne w dniach 23, 24 i 25 listopada nie spowodowały większych zakłóceń w ruchu autobusowym. Te, które wystąpiły — chodzi o nieregularność kursów — były wynikiem oblodzenia jezdni, zwa-



Czy jest coś dla mnie? Przy stoliku monterów w Czyżynach ruch. Nie wolno im stracić ani sekundy, bo nie zdążą do świtu!

szcza na bocznych ciągach komunikacyjnych.

Na przystanku linii 124 i 129 przy ul. Wileńskiej w dniu 24 bm. czekałam pół godziny na autobus. Autobusy wprawdzie jeździły ale bardzo wolno, ostrożnie, zapewne z powodu oblodzonej jezdni. Na przystanek przyjeżdżały wypełnione pasażerami. Kierowcy nie otwierali drzwi. Czekalam od godziny 6.05 do godziny 6.35. Wsiadłam dopiero do czwartego autobusu linii 129 — mówi pierwsza zdenerwowana pasażerka tej zimy.

WYDZIAŁ PRODUKCYJNO-REMONTOWY

Trzeci dzień zimy. Zanotowano 4 przypadki zamarznięcia przewodów drzwi autobusowych. Jest dobrze, ale na taki rezultat złożyła się praca nie tylko tych z Wydziału Eksploatacyjnego ale i tych z Wydziału Produkcyjno-Remontowego, w którym poprzez coraz lepszą działalność zabezpieczono w sposób możliwie optymalny tak części zamienne regenerowane jak i wyprodukowane. Wydział ten, wykonawca w ramach przygotowań taboru do zimy: brakujące pokrowce na chłodnice, naprawił kilkadziesiąt nagrzewnic (dmuchaw) i chociaż problem ten nie został całkowicie rozwiązany (brak silniczków), to jednak można mówić o dużej poprawie w wyposażeniu autobusów w te urządzenia. Nastąpiła również poprawa w zaopatrzeniu w urządzenia elektryczne. O wiele szybciej wykonuje się naprawy uszkodzonych elementów, takich jak m. in. prądnice, rozruszniki, regulatory napięcia. O pełnym zaspokojeniu Wydziału Eksploatacyjnego w te części można będzie dopiero mówić w momencie posiadania puli obrotowej.

Dotyczy to także zespołów takich jak: skrzynia biegów, przednie zawieszenie itd. Przyspieszenie tempa pracy w

WPR pozwoliło na maksymalne skrócenie czasu napraw taboru i umożliwiło chyba po raz pierwszy w historii MPK przygotowanie pewnej rezerwy zimowej części zamiennych w magazynie, która już zaczyna procentować.

WYDZIAŁ TRANSPORTU I SPRZĘTU SPECJALNEGO

Sprawność komunikacji w dużej mierze — zwłaszcza w zimie — zależy od stanu Pogotowia Technicznego, od gotowości wozów wieżowych, dźwigów, od sprawności „Fiatów”, którymi dysponuje nadzór ruchu. Samochody te, podlegają Wydziałowi Transportu i Sprzętu Specjalnego Wydziałowi, który stanowi swoją kłamrę spinającą działalność nie tylko Zakładu Komunikacji Samochodowej, lecz całego przedsiębiorstwa.

Przygotowanie taboru do okresu zimowego przebiegało w sposób zaplanowany, choć i tu brak było części zamiennych i zespołów. Załoga całą swą uwagę skoncentrowała na wykonaniu dokładowych przeglądów OT I, OT II, a szczególnie OZ (obsługa zimowa). Dokonano wymian oleju, przeglądów technicznego taboru w zakresie sprawności oraz jego wyposażenia, w potrzebne przedmioty, takie jak: łopaty, kliny, łańcuchy itp.

Wydział ten we własnym zakresie również w ramach planu przygotowania do zimy wykonuje kanał przeglądowy oraz urządzenie do badania hamulców. Prace są na ukończeniu. Niezależnie od tego, w bazie przy ul. Rzemieślniczej systemem własnym gospodarczym wykonuje nowe bramy.

Wysilek załogi WT i SS skierowany w celu utrzymania na obecnym poziomie technicznym pojazdów transportu musi być jednak poparty właściwą eksploatacją tych jednostek przez użytkowników, tj. przez poszczególne wydziały naszego przedsiębiorstwa. Chodzi głównie o to, aby użytkownik w sposób gospodarski i ekonomiczny wykorzystywał przydzielony mu pojazd. A z tym jest nie najlepiej. Z opracowanych zestawień prze ten Wydział wynika, że wykorzystanie samochodów ciężarowych o ładowności do 2,5 tony waha się miesięcznie w granicach średnio 66 proc. Zdarza się także, że przydzielony tabor jest wykorzystywany zaledwie w 21, a nawet w 11 proc. Nieco lepiej przedstawia się sytuacja w tym zakresie dla pojazdów ciężarowych powyżej 2,5 tony, gdzie średnie wykorzystanie taboru waha się w granicach 79,8 proc. Komentarz chyba zbędny. I choć o zimie mowa, trudno było nie poruszyć tego tematu.

(J. D.)

W WYDZIALE TORÓW

Kluczowym zagadnieniem w okresie zimowym jest utrzymanie sprawnego funkcjonowania zwoznic i torowisk. Dlatego też Wydział Torów przygotowywał się do „białej” pory roku już od października. Wtedy właśnie dokonano przeglądu wagonowych plugów odśnieżnych, wyznaczając pełną gotowość do akcji zomowej na dzień 1 listopada. Jeden z plugów odśnieżnych zlokalizowano na terenie zajezdni nowohuckiej, dwa inne na pętli w Cichym Kąciuku. Rzecz jasna, plugi mają wyznaczone trasy, po których będą przejeżdżać w czasie opadów śniegu. W przypadkach awaryjnych kierowane będą na odcinki, gdzie zajdzie konieczność ich użycia.

Jak wynika z materiałów, udostępnionych nam przez zastępcę kierownika Wydziału Torów — mgr inż. Ludomira Kwapienia — do dyspozycji pracowników Wydziału przeznaczono na okres zimowy sporo samochodów, wyposażonych w radiotelefony. Wszystko to, w celu zabezpieczenia łączności z centralną dyspozytornią ruchu.

(Dokończenie na str. 4)

ZIMA... ZIMA...

(Dokończenie ze str. 3)

Czym jeszcze będzie dysponował Wydział Torów w okresie mrozów i opadów śniegu?

Sześcioma odmrażaczami typu „Pulsopyl”, dwoma odmrażaczami „Przymus”, pokazną ilością mioteł, łopat, wiader i konewek oraz skrzyni na sól.

Powołano też specjalne brygady pogotowia zimowego, celem zabezpieczenia sieci torowej. Baza swą mieć one będą w pomieszczeniach, przy ul. Wawrzyńca 15.

Z Poręby skierowanych będzie do tych prac 19 osób, z Trzemesni — 15, z Gdowa — 30, z Glihowa — 15, z Lipnika — 25 i wreszcie z Krakowa — 18.

Kierownictwo Wydziału będzie pełnił dyżury domowe, w razie potrzeby bezpośredniego nadzorować przebieg akcji odśnieżania zwrotnic i torowisk.

Warto jeszcze wspomnieć o konieczności współpracy i to w szerokim zakresie z MPO. Chodzi głównie o skoordynowanie poczynań przy odśnieżaniu. Zdarzało się bowiem niejednokrotnie, że właśnie plugi MPO powodowały zablokowanie zwrotnic. Jeśli na przyszłość chcemy uniknąć przerw w komunikacji, trzeba bezwzględnie przestrzegać umowy, wyznaczającej dokładnie odcinki pracy w akcji zimowej.

W SEKCJI GOSPODARKI ODZIEŻOWEJ

Pracownicy naszego przedsiębiorstwa mogą się absolutnie nie obawiać śnieży i mrozów. Tak przynajmniej wynika z wypowiedzi kierowniczki Sekcji Gospodarki Odzieżowej — Zbigniewy Prokórnickiej.

— Jak tylko przyszyły pierwsze chłody, rozpoczęliśmy wydawanie kożuchów (oczywiście tym pracownikom, którym przepisy przysługują o okrycie). Ocieplaczy, kufajek, rekawic, skarpet, koszul flanelowych, chustek, czapek no i „niewymownych”. Akcję tę zainaugurowaliśmy w tym roku nieco wcześniej niż zazwyczaj, bo już 20 września.

— Czy mamy jakieś kłopoty? W zasadzie nie, jeśli ewentualnie występują braki asortymentowe, pracownicy Wydziału Zaopatrzenia Materiałowego, z którymi odbyliśmy naradę, uzupełniają je na bieżąco.

W WET NOWA HUTA

— Dokonałiśmy przeglądu ogrzewania wszystkich jednostek — informuje nas kierownik WET Nowa Huta — Zdzisław Skubieda. — Zgromadziłiśmy też niezbędną ilość piasku, sprawnie przewiezionego przez pracowników Wydziału Transportu. Dla motorniczych mamy przygotowane 400 odmrażaczy i 300 tamponów solnych. Niepokoil jedynie fakt, że nie mamy aktualnie w zapasie sprawnych grzałek i podgrzewaczy. Co jeszcze warto dodać? Chyba parę słów o posiłkach regeneracyjnych. Już teraz wydaje się za nie-

ma dopiero będzie. Wszystkim tym, dla których będzie to jednoznaczne z wykonywaniem dodatkowych czynności życzymy małych wahań temperatury, sprawnego zaopatrzenia w części zamienne, spokojnych nocy i świtów.



Szmat nie mamy, trocin trzeba. Brak końcówek do smarowania i kalamitek mówią zatrudnionym przy smarowaniu autobusów w zajezdni Bieńczyce — kobiety.

Grudzień nie przyniesie prawdopodobnie od razu prawdziwej zimy. W pierwszej połowie miesiąca spodziewamy się dalszego ciągu przedzimy z szarugą jesienną. Dopiero w drugiej połowie, a więc na święta, może się zrobić zimowo.

Od 15 grudnia przyjdzie ochłodzenie. Temperatura spadnie w dzień poniżej 0 st. C. W nocy spadki będą znacznie szersze — do —15 st. C i niżej. W okresach cieplejszych, dokuczać będą, przede wszystkim kierowcom, mgły utrzymujące się niekiedy przez całą dobę.

Tyle Zygmunt Prorok. A co mówią ludowe przysłówki? „Gdy na świętą Barbarę błoto będzie zima jak złoto”. Aktualnie choć temperatury dodatnie — w nocy mogą wystąpić przymrozki.

Materiały opracowali:
JANINA DZIURO
PIOTR BOROWSKI
fot. S. MAKAREWICZ



Ważna sprawa szefie, ten akumulator jest suchy, a nie powinien być — mówi wkładający baterie do autobusu Józef Stafiński, pracownik WEA Bieńczyce.

wielką odpłatnością gorące zupy. Nasi pracownicy są zadowoleni i zimy się wcale nie obawiają. (P. B.)

Tyle o przygotowaniach do zimy. Trzeba przyznać, że wkład pracy ludzi ich zaangażowanie jest ogromne. Zi-



Tym ludziom, anonimowym, życzymy dobrej pracy, bez zakłóceń — w zimowych warunkach

I do pracy i do tańca

Stare przysłowie ludowe mówi, że trzeba być „i do tańca i do roboty”, zmodyfikowało nam się ostatnio. Dziś mówimy: „I do pracy, i do tańca”. Znaczy to tyle, że ten kto dobrze pracuje, powinien dobrze się czasami pobawić.

Naprzeciw temu stwierdzeniu wyszła Rada Oddziałowa i kierownictwo z WEA — Czyżyny, urządzając świetną zabawę dla najlepszych spośród

swych pracowników. Spotkanie zorganizowano w Osieczkach w dniu 6 listopada br.

Do atrakcji wieczorku należał konkurs tańca towarzyskiego i „Zgaduj-Zgadula” na temat aktualnych problemów z życia wydziału i zakładu. Rewelacją były nagrody.

Najładniej tańcząca para wygrała... żywą kure. Ze wszyscy bawili się dobrze świadczy mała ilość chętnych

do powrotu mimo późnych godzin nocnych.

Najlepsi z Wydziału udowodnili, że tak, jak dobrze pracują, potrafią się dobrze bawić.

We wspólnej zabawie wzięli udział zaproszeni goście w osobach: tow. Stanisława Kota — sekretarza KD PZPR, tow. Mariana Kalinowskiego — sekretarza KZ PZPR, Radę Zakładową reprezentowała jej sekretarz — mgr Honorata Bachorska. Obecny był także szef Zakładu Komunikacji Samochodowej — inż. Antoni Goc.

F.S.

W ostatnich dniach w naszym przedsiębiorstwie miały miejsce cztery wypadki, które na szczęście dla lekceważących przepisy bhp nie miały tragicznego zakończenia... choć mogły. Stały się jednak ostrzeżeniem tak dla kierownictwa MPK, jak i dla robotników.

Zagrozenie życia istnieje! Wypadki ostrzegają! W ślad za tymi sygnałami polecały konkretne decyzje władz. Zorganizowano wiele

narad na których omówiono wypadki. Wyspowiadano winnych i najważniejsze — podjęto szereg kroków mających na celu zlikwidowanie jeszcze istniejących zagrożeń. Aby zapobiec temu, co może się stać, a o czym nikt z kierowników poszczególnych wydziałów nie chce mówić głośno. Stawka jest tu — ludzkie życie! Stąd być może i milczenie na naradzie kierowników, bo to z jed-

W czasie podłączania przewodu do amperomierza przy otwartych drzwiach celki od szyny kabla zasilającego w Podstacji Elektrycznej, przy ul. Reja został porażony prądem Rajmund Pecyna.

W czasie rozciągania przewodu w poprzek jezdni ulicy Wielickiej, przejeżdżający samochód spowodował wyszarpienie z dłoni przewodu rozciąganego przez Mieczysława Wąsowskiego. Skończyło się skaleczeniem ręki.

W pierwszych dwóch wypadkach praca pod napięciem przy niezabezpieczonych stanowiskach sprzętem ochronnym.

Wnioski: trzech elektromonterów, pracowników posiadających odpowiednie przygotowanie zawodowe, szkolenie bhp, ulega wypadkom. Lekko myślnie? Na pewno. Pracę pod napięciem uważają za „normalkę”. Lekceważą więc przepisy bhp. Nie zdają sobie sprawy ze skutków.

Raz się udało, drugi, trzeci. Tym razem też. Ale może nie udać się rok później przy wy-

wskazani, z tych wydziałów w których zwiększyła się ilość wypadków będących efektem w dużej mierze beztroski w grupie średniego i niższego nadzoru. Przed przystąpieniem do pracy, ludzie nie zastanawiają się w jakich warunkach winna być wykonywana. Trzeba przeciwdziałać teraz. Po wypadku będzie już za późno — mówi dyrektor d/s załogi, mgr W. Maik. — Nie umiemy się uporać ze średnim nadzorem. Przyjmuje do wiadomości polecenia i nie realizuje. Nie powinniśmy rozgrzeszać pracownika w momencie podejmowania pracy wbrew przepisom bhp. Lekko myślnych należy rozliczać nawet upomnieniami wpisanymi do akt, czy też zaleceniami ponownego egzaminu z zasad bhp. Wszystkie sposoby i każda metoda zmierzająca ku poprawie sytuacji liczy się tu. Jako zasadę należałoby wprowadzić na wydziałach omawianie wypadków przy pracy z załogą, przedstawiając okoliczności w których powstały i przyczyny. Wszelkie zmia-

STAWKĄ — LUDZKIE ŻYCIE

Milcząca narada

nej strony nie ma czasu na takie drobiazgi jak szkolenie bhp-owskie, sprawdzanie stanowisk pracy na co dzień czy też bezwzględne karanie nieprzestrzegających zasad bhp. A tu jednak trzeba. Nie jeden z obecnych na naradzie robił — w czasie niezaplanowanej ciszy — rachunek sumienia. Oby nie zapomnieli o tym, o czym wtedy myślał, kiedy praca wciągnie go znów w wir zajęć.

15 listopada br. Godzina 18.50. Pracownicy Pogotowia Torowego: brygadziści — Adam Czernachowski, spawacz — Jan Góra, monter — Albin Apostolik usuwają usterkę zwrotnicy przy zbiegu ulic: Lwowskiej i Limanowskiego. Z pracą uporali się dość szybko. W momencie w którym zamierzali już odjechać, nadjechał tramwaj linii „3”, z którego po otwarciu drzwi wypadł pasażer tuż przy samochodzie Pogotowia Torowego. Brygadziści o wypadku zawiadamiają regulatora, a sam przystępuje do regulacji ruchem. W czasie wykonywania tych nadobowiązkowych zajęć, zostaje potrącony przez samochód osobowy. Kierowca uderza go w głowę. Potrącony oświadcza, że nic mu się nie stało i nie wnosi żadnych roszczeń. Kierowca odjeżdża.

Wnioski: brygadziści podejmuje się pracy, której nie zna i do wykonywania której nie posiada uprawnień. Reguluje ruchem niezgodnie z przepisami. Choć noc, nie używa latarki. Mało brakowało, a zabawa w regulatora skończyłaby się dla niego tragicznie. Kto winien? Sprawa ewidentna. Potrącony przez samochód. Lekko myślnie była przyczyną? Czy też braki w przeszkoleniu bhp?

Zespół Powypadkowy nie uznał potrącenia za wypadek przy pracy. Co by było gdyby zdarzenie zakończyło się tragicznie dla poszkodowanego? Sprawa do przemyslenia dla tych, którzy czy to „z racji wyższych” dodania sobie ważności, czy też z powodu złe pojętego bohaterstwa podejmują się wykonywania czynności, o których nie mają pojęcia. Dla tych również „starych wyjadaczy” pracujących na co dzień w zagrożeniu. Przyzywających do określonego rodzaju pracy, nie widzących niebezpieczeństwa. Dla tych, których to nawet „bród się nie chwytą”.

Zaistniałe ostatnio wypadki w Wydziale Sieci i Podstacji — ostrzegają! Zagrozenie istnieje! W ciągu 1,5 miesiąca aż trzy, które w skutkach mogły okazać się groźne.

Podobną naradę w tym samym dniu zorganizowano w Wydziale Torów. W ślad za spotkaniami z załogą zorganizowano w dniu 19 listopada br. naradę szefów zakładów i kierowników wydziałów, na której omówiono aktualną sytuację bhp w przedsiębiorstwie.

O tym, co już zrobiono i o tym, co się aktualnie dzieje, mówił dyrektor MPK — inż. E. Więcek i mgr A. Dobrowolski. I choć sala bhp wypełniona była po brzozi kierownikami, do dyskusji na te i tak drażliwe tematy chętnych nie było.

— Milczenie jest albo wiele mówiące, albo wręcz bojkotujące. Można je różnie tłumaczyć. Przemawia samo przez się, bo milcząca narada to coś nie w porządku. Trzeba się tym sprawom w naszym przedsiębiorstwie bliżej przyjrzeć — padł pierwszy głos w dyskusji Sekretarza A. Jędrusika.

— No cóż, mój głos w dyskusji będzie jeszcze jednym z tych, którym przypada w udziale kontrola i ocena. Winni przemówić ci, którzy zostali

konywaniu tych samych czynności. Dla pracujących w Wydziale Sieci i Podstacji zabłyśło czerwone światło. Ostrzegają!

— Dlaczego sprawę skaleczenia ręki traktujemy tak poważnie? W podobnych okolicznościach zdarzył się wypadek we Wrocławiu i tam skończył się tragicznie, poszkodowany zmarł — mówi dyr. E. Więcek.

Zbyt dużo jest jeszcze sytuacji stwarzających zagrożenie życia, zbyt często drobne wypadki. Stąd niepokój kierownictwa MPK. Stąd i stanowcze kroki w celu uniknięcia poważniejszych skutków wynikających często z ludzkiej beczności i niedopatrzności szefów.

To, że liczba wypadków maleje z każdym rokiem — nas nie może zadowalać. Trzeba wyeliminować te zagrożenia do minimum, poprzez szkolenia, rozmowy z pracownikami. Uświadomić, że stawką jest życie, że brawura i niechłujstwo nie poplaca, że może się nie udać.

Nie spoczęliśmy na laurach. 18 listopada br. odbyła się narada z udziałem dyrektora MPK — inż. Eugeniusza Więcka, I sekretarza KZ PZPR — tow. Adama Jędrusika, przewodniczącego Rady Zakładowej — tow. J. Grabackiego z całą załogą Wydziału Sieci i Podstacji. Omówiono wypadki i nie najlepszą sytuację pod względem bhp w tym wydziale. Zastanawiano się nad możliwością przeciwdziałania i podjęciem skutecznych kroków celem zlikwidowania zagrożeń.

Podobną naradę w tym samym dniu zorganizowano w Wydziale Torów. W ślad za spotkaniami z załogą zorganizowano w dniu 19 listopada br. naradę szefów zakładów i kierowników wydziałów, na której omówiono aktualną sytuację bhp w przedsiębiorstwie.

O tym, co już zrobiono i o tym, co się aktualnie dzieje, mówił dyrektor MPK — inż. E. Więcek i mgr A. Dobrowolski. I choć sala bhp wypełniona była po brzozi kierownikami, do dyskusji na te i tak drażliwe tematy chętnych nie było.

— Milczenie jest albo wiele mówiące, albo wręcz bojkotujące. Można je różnie tłumaczyć. Przemawia samo przez się, bo milcząca narada to coś nie w porządku. Trzeba się tym sprawom w naszym przedsiębiorstwie bliżej przyjrzeć — padł pierwszy głos w dyskusji Sekretarza A. Jędrusika.

— No cóż, mój głos w dyskusji będzie jeszcze jednym z tych, którym przypada w udziale kontrola i ocena. Winni przemówić ci, którzy zostali

ny — uzgadniać ze służbą bhp dodaje inż. A. Goc.

Dyskutantów było niewiele. Natomiast wiele mówiącym było podsumowanie milczącej narady przez dyrektora E. Więckę.

— Sprawa bezsporna, że w Wydziale Sieci mogły być już trzy wypadki śmiertelne. Nasze szczęście, że stało się inaczej. Podjęto tam wiele działań, ale jak pokazało życie, nieskutecznych. Należy przejść od dyskusji do bezpośredniego działania. Służba bhp nie będzie robić za was. Sami musicie dopatrzeć tych spraw i dbać o swoje wydziały. Nauczyć pracownika dbać o własne stanowisko pracy. Wszak to wy, nie kto inny, będziecie nosić na sumieniu wypadek śmiertelny. Przeanalizować u siebie zagrożenia — bo są. Mam nadzieję, że narada nie pójdzie na marne, a szefowie podejmą kroki, aby wyeliminować zagrożenia do minimum.

Dział BHP organizuje od 29 listopada br. kursy bhp II stopnia dla nadzoru średniego. Zadaniem ich jest przypomnienie pracownikom nadzoru o podstawowych obowiązkach, w szczególności o dobrej organizacji pracy, zwiększeniu dyscypliny i o tym, że zaniechania na odcinku bhp telefonowane nie będą — mówi kierownik Działu BHP, mgr Augustyn Dobrowolski. — Postanowiono: wprowadzić zasadę trzystopniowej kontroli stanowisk pracy; codziennie winien je kontrolować brygadziści wspólnie ze Społecznym Inspektorem Pracy. Raz w tygodniu mistrz z Oddziałowym Inspektorem Pracy. Raz w miesiącu kierownik (szef zakładu) wspólnie ze służbą bhp i Zakładową Społeczną Inspekcją Pracy. Ocena tych ostatnich winna mieć decydujący wpływ na ustalanie wysokości premii specjalnych i wyróżnień dla pracowników nadzoru.

■ Egzaminom sprawdzającym będą poddawani ci, którzy nie przestrzegają zasad i przepisów bhp.

■ Zmiany winny być przekazywane przez mistrzów pisemnie.

■ Szczegółowo będą omawiane przyczyny i okoliczności zaistniałych wypadków przy pracy z załogą.

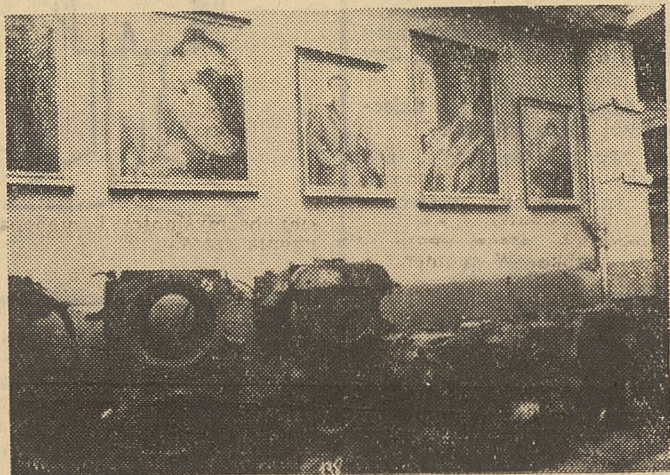
— Odczuwa się inny, korzystny klimat dla spraw bhp — powie na zakończenie naszej rozmowy mgr A. Dobrowolski. — Na przykład kierownictwo Wydziału Eksploatacyjnego Tramwajowego w Nowej Hucie zorganizowało w dniu 23 listopada br. operatywkę z udziałem brygadzystów i mistrzów, na której ustalono konkretne zadania dla dalszej poprawy bhp.

(Dokończenie na str. 5)



Niecodzienna sceneria wystawy malarstwa

Pomysł urządzenia wystawy malarstwa w hali remontowej Zajezdni Tramwajowej wydawał się na tyle odważny, iż wręcz szokował. Jakoś nie można sobie było wyobrazić dzieł sztuki wśród jeżdżących tramwajów, huku maszyn, roboczej krzątaniny. Nie mogła też pogodzić tych tak dwóch różnych wyda- wałoby się światów — ma- larka HALINA CIEŚLIŃ- SKA-BRZESKA. Wręcz nie chciała się zgodzić na po- kazanie swojej twórczości w hali remontów. Nawet jej artystyczna wyobraźnia nie mogła objąć tego po- łączenia. A jednak.



posługując się pamięcią, cza- sem szkicami i notatkami, już to ufając wyobraźni i instyn- ktowi, którym podporządko- wuje swoje umiejętności ry- sunkowe i malarskie".

W obrazach prezentowa- nych nam w zajezdni tramwa- jowej, dominowały kolory: czerwień, zieleń i niebieski. Pomimo różnego rozłożenia tych kolorów, jak też wpro- wadzenia pozostałej kolorystyki w poszczególne obrazy, miały one wspólną cechę. Pra- wie wszystkie powstały na podłożu literatury i poezji. I chociaż wszystkie obrazy miały coś, co „przyciągało” oko, chyba każdy ze zwiedzają- cych mógł znaleźć coś „tylko

dla siebie". Mnie najdłużej za- trzymał obraz z cyklu „Póki my żyjemy...” pt. „Wrzosa”. Malarka swoimi „oczami wyo- braźni” przedstawiła pozosta- wione na wrzosowisku bez- bronnego już żołnierza, które- go „przysparza” do siebie, matka-ziemia, zastępująca mu ostatnie uściski najbliższych.

„Jestem wzruszona reakcją zebranych widzów. To szalone ryzyko przedstawiać obrazy w tak dużej hali. Maluję dla

ludzi i lubię się dzielić swo- imi wrażeniami. Oglądali mo- je prace i słuchali wyjaśnień z zainteresowaniem. Bardzo duże znaczenie ma dla mnie nawiązanie z nimi bezpośred- niego kontaktu. Będę się chwalić, że na moją wystawę można „wjechać tramwajem” — powiedziała artystka na za- kończenie.

Kontakt ze sztuką i jej twórcą, to ważna sprawa nie tylko dla artystki, ale także dla odbiorców tej sztuki i dlatego słowa uznania należą się organizatorom wystawy, za udany kontakt „świata pracy” ze „światem sztuki”.

FILOMENA SERWIN

Mamy już koło SEP

15 listopada br., odbyło się w naszym przedsiębior- stwie inauguracyjne posie- dzenie zakładowego Koła Stowarzyszenia Elektryków Polskich.

Zebranych, a wśród nich m.in. wiceprezesa Oddziału Krakowskiego SEP — mgr inż. Janusza Kłodę, sekre- tarza Oddziału — mgr Antoniego Juszczyńskiego, przewodniczącego Komisji Organizacyjnej Oddziału SEP — inż. Zygmunta Wit- ka oraz przewodniczącego Sekcji Trakcji — dr inż. Zdzisława Łuczywkę — go- witał dyrektor naczelny MPK — inż. Eugeniusz Wiercek wyrażając zadowo- lenie z faktu powstania Koła SEP.

O potrzebie utworzenia Koła Stowarzyszenia Ele-

ktryków Polskich, przy MPK dyskutowano już od dawna. Plany przybrały obecnie realne kształty. Nowe Koło ma kolejny nu- mer 41.

W naszym przedsiębior- stwie pracuje liczna grupa techników, inżynierów, ele- ktryków od których w głów- nej mierze zależy rozwój trakcji szynowej i sprawne funkcjonowanie komunika- cji.

Teraz wszyscy zaintere- sowani będą mieli możli- wość częstej wymiany po- glądów w ramach działal- ności zakładowego Koła Stowarzyszenia Elektryków Polskich.

W trakcie spotkania inauguracyjnego wręczono 7 legitymacji członkows-

kich, a także odznaczenia, im. prof. R. Podolskiego.

Medale otrzymali Tade- usz Pilarski, Tadeusz Chu- dyba, Albin Górkiewicz, Bogdan Musiulewicz oraz Jan Słupski.

Po szczerej i ożywionej dyskusji, w której poru- szono m. in. wiele aktu- alnych spraw naszego przed- siębiorstwa zdecydowano, iż MPK będzie także człon- kiem zbiorowego Stowarzy- szenia.

Wybrano też Zarząd Koła w osobach: przewodniczą- cy — Jan Sokółowski, sek- retarz — Zbigniew Cia- puta, skarbnik — Stani- sław Mikulski, członkowie zakładowej Komisji Rewi- zyjnej — Bogdan Limanow- ski i Tadeusz Trzmiel.

(P-BOR)

(Dokończenie ze str. 4)

Milcząca narada

Podobnie serio potraktowa- no sprawę w Zakładzie Komu- nikacji Samochodowej. Tym razem mgr Dobrowolski za- chęcać kierowników do wyty- powania brygadzystów i mi- strzów na kurs bhp nie musiał. Otrzymał również słowo szefa, że wszystkie zalecenia będą poddawane do realiza- cji i realizowane. Bo ci z „sa- mochodówki” chcą wygrać konkurs „Wiosna-77”, a jak mówią, II—III miejsce już ich nie urzęduje.

Tak, najwyższy czas, żeby

te sprawy, które decydują o ludzkim życiu — zacząć tra- ktować poważnie.

JANINA DZIURO

Z OSTATNIEJ CHWILI

Od Red.: Mimo licznych na- rad z kierownikami, z bryga- dzistami, sprawy bhp ciągle nie są traktowane w sposób odpowiedzialny. Nie dalej jak 26 listopada o godz. 12.25, bry-

gada Pogotowia Torowego (Stanisława Górczyńskiego), wykonywała naprawę torowi- ska na terenie zajezdni tramwajowej, przy ul. Rze- mieślniczej, bez zastosowania znaków ostrzegawczych na re- montowanym odcinku torów, bez osoby ubezpieczającej pra- cujących. Odpowiedzialny za robotę brygadzysta spożywał w tym czasie posiłek w samo- chodzie Pogotowia Torowego.

TYLKO DLA PAŃ

Na kilkunastu metrach kwadratowych, przy ul. Die- tla 69 w zaadaptowanym po- mieszczeniu sklepowym, znaj- duje się zakład fryzjerski MPK. Dwa stanowiska pracy fryzjerek, kilka suszarek i ma- lenkie, wydzielone z ca- łości pomieszczenia zaplecze. Zupełny brak klimatyzacji. Zainstalowany wentylator na- daje się raczej do hali fabry- cznej.

Cztery fryzjerki, panie: Ba- sia, Ewa, Kasia i Stenia (pra- cujące po dwie na zmianę), pomoc i sprzątająca w jednej osobie oraz kierownik to „za- łoża” tej placówki. Frekwen- cja duża. Często na jednej zmianie, czesze się do dwu- dziesięciu kilku klientek. Naj- więcej w piątki i soboty. Za- kład wykonuje usługi w za- kresie fryzjerstwa damskiego: układanie, trwała ondulacja, rozjaśnianie, farbowanie. Ceny za te usługi, dużo niższe niż w innych zakładach fryzjers- kich. I tak np.: czesanie wraz z myciem 8 zł., farbowanie 35 zł., trwała ondulacja rów- nież 35 zł., rozjaśnianie 40 zł.

— Z których działów czy wydziałów MPK macie naj- więcej klientek? zapytuje p. Stenę Wójcik.

— Najczęściej korzystają z naszych usług pracownice ru- chu.

To dobrze. Z myślą przede wszystkim o nich, zakład ten został właśnie otwarty.

— Jakie fryzury poleca pa- ni swoim klientkom?

— Przeważnie przychodzi już z własną koncepcją uce- szenia ale... chętnie służy radą, nieraz przekonuje, że w in- nej będzie bardziej do ty- pu urody i zgodnie z obo- wiązującą modą.

— Co zatem obecnie propo- nuje pani swoim klientkom?

— Modna jest mała główka. Włosy krótko ostrzyżone. Ja- żeli długie, to luźno, natu- ralnie puszczone. Koki nie- modne. W związku z obowi- ázującą modą mamy wielki problem, bo jak tu czesać, skoro nie posiadamy ani jed- nej szczotki do modelowania. W handlu trudno dostępna. Intensywne poszukiwania na- szego kierownika, na razie nie dały żadnego rezultatu. Co na to Dział Zaopatrzenia MPK?

W zakładzie przydałaby się druga pomoc do mycia

(na zmianę) głów i manicu- rzystka. W przypadku zmiany lokalu (nie wiem, czy jest ona w ogóle planowana), należa- łoby pomyśleć o etacie kos- metyczki — wdzięczność pań

pracujących w MPK byłaby zapewniona.

Małeńki zakład fryzjerski MPK spełnia swoje zadania.

M.B.



SPROSTOWANIE

W numerze 21 „Sygnałów MPK” autorka art. pt.: „Pe- chowcy” mylnie podała naz- wisko p. Krystyny Pawłowskiej. Powinno być p. Władys- ława Piotrowska. Za błąd serdecznie przepraszamy.

Nie przypadkowo natomiast wymieniono nazwisko p. Wan- dy Karmańskiej. Co prawda, nie brała bezpośredniego ud-ziału w „akcji ziemniaczanej”, niemniej zastępowała w pracy nieobecnych w czasie akcji kolegów. Wszak Dział

Bytowy ZUS zajmuje się nie tylko sprawą dostarczania ziemniaków pracownikom.

W momencie zbierania ma- teriałów do artykułu, nie by- ła jeszcze zakończona sprawa reklamacji dla nabywców zie- mniaków przemarzniętych. Informujemy więc zaintereso- wanych, że w chwili obecnej, decyzją kierownictwa naszego przedsiębiorstwa, „pechowcy” mają możliwość wyboru: zwrot pieniędzy lub nową do- stawę ziemniaków.

Redakcja

Towarzyszowi

Mieczysławowi Kaznowskiemu

wiceprzewodniczącemu Komisji Rewizyjnej KD i KZ PZPR — wyrazy głębokiego współczucia po śmierci OJCA — składa

KOMITET ZAKŁADOWY PZPR

Zapraszamy na „białe szaleństwo”

Chcesz nauczyć się jeździć na nartach? Zapisz się do Sekcji Narciarskiej przy Ognisku TKKF.

Sekcja Narciarska powstała w naszym przedsiębiorstwie w grudniu 1971 roku. W roku bieżącym obchodzić będzie 5-lecie swej działalności. Aktualnie sekcja liczy 110 członków, którzy nie zważając na warunki atmosferyczne, często w śnieżyce, zadyмки, trzaskającą mroź wyjeżdżają na góry, by gdzieś na stoku ćwiczyć i przygotowywać się do Zimowej Spartakiady pod okiem wykwalifikowanego instruktora Polskiego Związku Narciarskiego — kol. Zygryda Fenrycha.

Sekcja ma już na swoim koncie swój dorobek. Może poszczycić się zorganizowaniem 3 Zimowych Spartakiad (w Bukowinie Tatrzańskiej, na Głodówce, na Śnieżnicy w Gruszcówce i w Korbielewie na stokach Czarnej Gronia) dla pracowników MPK oraz ich rodzin w trzech konkurencjach: zjazd, slalom oraz zjazd na saneczkach dla dzieci.

Sprzęt można wypożyczyć w Sekcji za niewielką odpłatnością. Sekcja posiada 40 kompletów pełnego wyposażenia, a mianowicie: narty, kijki, buty, gogle oraz kilka par sanek i II narstosanki.

W każdą zimową niedzielę urządzane są wycieczki narciarskie do atrakcyjnych miejscowości. Jeżdżenie na nartach składa się z dwóch podstawowych czynności: zje-

żdzenia i... stania w kolejce do wyciągu. Z uwagi na długie oczekiwanie w kolejce należy się zaopatrzyć w ciepły sweter i spodnie, których Sekcja nie wypożycza, jak również nie bierze odpowiedzialności za wszelkie przeżebienia. To humor, ale...

Do zobaczenia „na stoku”!

ANDRZEJ MAZGAŁA

PIŁKARSKA KLASA WOJEWÓDZKA PO RUNDZIE JESIENNEJ

Poniżej podajemy tabelę piłkarskiej klasy wojewódzkiej seniorów po rozegraniu wszystkich spotkań rundy jesiennej. Z klasyfikacji wynika wyraźnie, iż w przypadku lepszej gry na wiosnę, drużyna „Tramwaju” na realną szansę awansu nawet na miejsce 6-te, gdyż od Grębalowianki dzieli nas zespół zaledwie 3 punkty.

1. Wawel	14 25 29—3
2. Wanda	14 21 27—12
3. Hutnik Ib	14 19 24—11
4. Garbarnia Ib	14 18 24—10
5. Kabel	14 18 21—13
6. Grębalowian.	14 13 25—26
7. Wisła Ib	14 12 17—19
8. Prądniczanka	41 12 15—20
9. Orzeł	14 11 14—16
10. Skawinka	14 11 16—22
11. Clepida	14 11 15—21
12. Cracovia Ib	14 11 13—27
13. Górnik W.	14 10 11—22
14. Tramwaj	14 10 13—23
15. LKS Czarnochowice	14 8 17—31

(P-BOR).



Nie rób drugiemu, co tobie nie miło...

Ze tytułowe porzekadło zawiera w sobie „samo życie” (jakże popularne stało się ostatnio to sformułowanie) nikomu chyba tłumaczyć nie trzeba. Gorzej natomiast ze stosowaniem tego mądrego hasła na co dzień.

Zresztą przeczytajcie...

Plotkarki i plotkarze. Ileż potrafią ci „specjaliści” narobić złego innym. Ktoś gdzieś coś usłyszy, doda do tego swoje „trzy grosze”, przekaze koleżance lub koledze (jakże często niektóre albo niektórzy na to czekają) i wieść roznosi się wśród znajomych lotem błyskawicy. Ano, że ten z tą już tydzień, że tam ktoś założył kolejną książeczkę samochodową PKO (skąd wziął tyle forsy na raz?), że... itp., itd. „Leci” taka wiadomość — z łaski na uciechę — po wydziale czy zakładzie. Z czasem urasta do rangi afery. I po co? Czy nie zdajemy sobie czasem sprawy z tego, ile złego możemy wyrządzić najbliższym nieraz koleżance lub bliskiemu koledze w pracy? Przecież raz „wyróbionej” w ten sposób opinii, nie da się łatwo wygładzić, naprawić. Ktoś kiedyś powiedział: „W każdej budzie jest część prawdy”. Może to i racja, lecz uważam stanowczo, że jeśli już coś o kimś chcemy koniecznie powiedzieć, trzeba to sprawdzić. A najlepiej nie wtrącać się do osobistych spraw innych.

Teraz z innej „beczki”. Praca — i to na wszystkich bez wyjątku stanowiska — wymaga wysiłku, a przede wszystkim uwagi. Godzina 10.00 w MPK. Część spośród pracowników zatrudnionych w budynkach przy ul. Wawrzyńca ma już za sobą 4 godziny pracy, inni 3 i pół. Nagle z podwórca rozlega się łomot kompresora i młota pneumatycznego. Ktoś „genialny” wymyślił sobie, że akurat w godzinach najbardziej wytężonej pracy trzeba rozbijać kostkę, robić wykop i zakładać przewody. A gdyby tak sam siadł za biurkiem, czy to w kasie, czy w księgowości, czy też przy pulpicie centrali telefonicznej — i cały czas miał w uszach huk pracującego młota — może pomyślałby o konieczności przesunięcia w czasie tych robót instalacyjnych. Z pewnością potrzebnych, ale niechże wykonuje się je w godzinach, gdy przeszkadza się jak najmniejszej ilości współtowarzyszy pracy w przedsiębiorstwie.

Czy aby dojsz do powyższego wniosku, trzeba długo myśleć? Chyba nie, a jednak...

Jeden czy drugi wykonuje swą pracę w terminie, a nawet z niemałym wyprzedzeniem. Ale są u nas i tacy, co wszystko odkładają na ostatnią chwilę, widocznie wychodząc z założenia — „jakoś to będzie; robota nie zajac, nie ucieknie”. Nie dość tego, czasem słyszy się, że skoro ten i ów wykonał swe obowiązki wcześniej, że od czasu do czasu zrobi coś więcej niż się od niego wymaga — to się widocznie podlizuje tam i ówdzie.

Nie bardziej błędnego! Wiemy wszyscy, że oceniają nas przede wszystkim za pracę, za jej efekty. A że ktoś czasem „wychyli się” i zrobi coś więcej? Tym lepiej to o tym kimś świadczy. Jeśli ktoś ma odrębne zdanie, warto, by problem dokładnie przemyślał, a nie chodził po działach i „rozrabiał” innych. Niech popatrzy najpierw sam na siebie!

PIOTR BOROWSKI



— Ładna, prawda?

HUMOR



POWÓD

Dyrektor do kandydatki na posadę:

— Wolę nie przyjmować kobiet do pracy.
— Dlaczego?
— Bo kiedy są brzydkie mężczyźni nie chcą z nimi pracować, a gdy są ładne — nie mogą...

NA CZAS

Do zatłoczonego autobusu wchodzi stary mężczyzna. Z siedzenia zrywa się siedzący obok matki 12-letni chłopiec.

— Siedź synku, siedź — mówi staruszek. — Jak będziesz w moim wieku, to się jeszcze nastoisz...

PYTANIE

Ciocia strofuje 5-letnią dziewczynkę:

— Wstydz się Basiu! Jak bylam w twoim wieku, to nigdy nie kłamałam.
— A kiedy ciocia zaczęła?

HOBBY

Dwaj koledzy szkolni spotykają się po latach.

— Cześć stary, co u ciebie słychać? — pyta jeden. Masz jakie hobby?

ZNAJOMI

Do kawiarni wchodzi mężczyzna, zbliża się do siedzącego przy wejściu gościa i powiada: „Mam wrażenie, że myśmy się już widzieli mniej więcej przed rokiem w tym samym lokalu.

— Możliwe — odpowiada tamten — nie pamiętam...

— Ja również nie poznaję pana, poznaję natomiast mój kapelus.

PLANOWANA DZIAŁALNOŚĆ

— Chcesz się ze mną pobawić? — pyta 10-letni Mare-

czek swego równieśnika, Jasia.

— Nie mogę, o trzeciej idę do kina.

— Przecież dopiero jest druga.

— No tak, ale muszę jeszcze wstąpić do domu i płakać przez pół godziny, żeby mi mama dała pieniądze na bilet.

U PSYCHOLOGA

— Panie doktorze, nasz syn ciągle się bawi w piaskownicy i buduje zamki z piasku. Czy to da się wyleczyć?

— Ależ po co? Każde dziecko bawi się w piasku.

— My też jesteśmy tego samego zdania, ale synowa chce wnieść sprawę erozdowa-

INSPEKCJA

Oficer dyżurny przeprowadza inspekcję w koszarach. W kącie korytarza znajduje niedopałek papierosa.

— Czy to wasz papieros? — pyta stojącego obok żołnierza.

— Nie, ale może go sobie pan wziąć, panie kapitanie.

WYJAŚNIŁA

Mały Pawełek, idąc z mamusią, przygląda się stojącym przy krawężniku samochodom. W pewnym momencie pyta:

— Mamusi, co ludzie robią, kiedy samochodów jest stary i nie może chodzić?

— Sprzedają go twojemu tatusiowi, moje dziecko!

KIBIC

Niedzielnego popołudnie. Maż na chwilę przed uruchomieniem telewizora zwraca się uprzejmie do żony:

— Moja kochana, czy masz jeszcze coś do powiedzenia zanim zacznie się transmisja z meczu ligowego?

KĄCIK ROZMAITOŚCI

Savoir-vivre dla pracujących

Sam tytuł „mini-poradnika” dobrego wychowania zobowiązuje. Dziś więc rady, jak zachować się w pewnych sytuacjach w miejscu pracy.

Pierwszy dzień w zakładzie pracy, to nie lada przeżycie dla nowicjusza. Jest ono na pewno silniejsze w przypadku podjęcia jej po raz pierwszy w życiu. „Nowy” z reguły jest bacznie obserwowany. Po ośmiu godzinach „wchodzenia w tajemnicę” zakładu pracy, wychodzi taki nowicjusz z pulsującym bólem głowy i wielkim w niej chaosem. Aby ten pierwszy dzień przeszedł przynajmniej bez potknięć towarzyskich, zarówno ze strony nowo przyjętego do pracy, jak również przyjmującego go zwierzchnika czy innych pracowników, należy pamiętać o kilku zasadach:

— zaczyna się od prezentacji „nowego”,

— pierwszy przedstawia się przyjęty swojemu bezpośredniemu przełożonemu,

— ten i kolejni winien przedstawić nowego kolegę całemu zespołowi, z którym przyjdzie mu pracować, czasem również wyższemu stopniem przełożonemu,

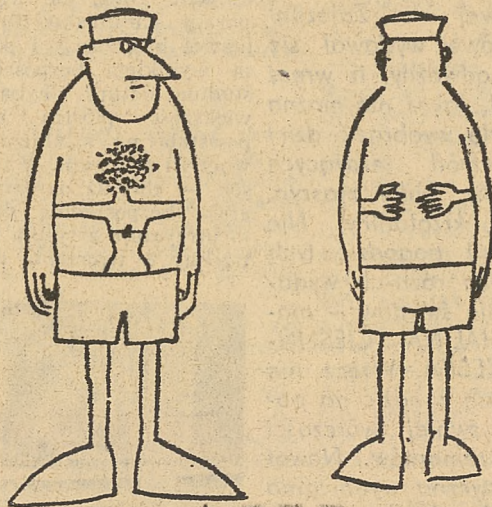
— zdarza się, że szef (bezpośredni przełożony) lub kierownik Działu Kadry nie dokona prezentacji nowego pracownika, wówczas on sam powinien się przedstawić,

— obowiązkiem pracowników jest natomiast wprowadzenie nowego kolegi w arkana tak wiedzy zawodowej, jak również „towarzystwiej” zakładu, m. in. w jakiej formie przyjęte jest tu zwracanie się do zwierzchników i innych osób,

— nie należy „wprowadzać” w atmosferę zakładowych plotek w rodzaju „kto z kim i dlaczego” itd.,

— kierownik witając nowego pracownika, ma obowiązek powstania, to samo obowiązuje przy pożegnaniu, gdy pracownik odchodzi z danego zakładu.

Na koniec prosba w imieniu wszystkich nowo przystępujących do pracy (a każdy z nas może być w takiej sytuacji), nie obserwujcie zbyttnio i nie szacujcie nowej osoby tak pod względem ubioru, jak i urody. To peszy. Jest dodatkowym utrudnieniem, w dniu i tak niełatwym „do przeżycia” dla startującego w nowe obowiązki zawodowe i społeczność zakładową.



Dla każdego coś dobrego

Drób jest smaczny i zdrowy. Przeważnie przyrządzamy go tradycyjnie: piecemy, smażymy czy gotujemy — w całości lub podzielony na ćwiartki.

Z drobiu można również przyrządzić na obiad pyszne kotlety. Zabierze nam to wprawdzie trochę więcej czasu, ale domowe menu będzie urozmaicone o jeszcze jedną smaczną potrawę.

Mięso (bez skóry i kości, na których można ugotować zupę), z 1 kurczaka o wadze ok. 1,5 kg, 1 namoczona w mleku i do-brze odcieknięta bułka, 1 całe jajko, 1 żółtko, sól, odrobina pieprzu, łyżka usiekanej zielonej pietruszki, tarta bułka do obtaczania, tłuszcz (ewent. masło roślinne) do smażenia, 1 łyżka masła.

Mięso przepuścić przez maszynkę wraz z namoczoną bułką, wkładając do maszynki na samym końcu kawałek czerstwego chleba, aby popchnąć resztki mięsa i bułeczki. Dodać do mięsa całe jajko i żółtko, przyprawy i zieleninę, bardzo dobrze wyrobić masę drewnianą łyżką. W rękach zwilżonych wodą formować nieduże kotleciki, obtaczając w tartej bułce i smażyć na rumiano, kładąc na mocno rozgrzany na patelni tłuszcz. Przełożyć następnie do rondla, ułożyć na wierzchu kawałeczki masła, skropić zimną wodą, przykryć i utrzymywać chwilę (ok. 10 minut) na bardzo słabym ogniu. Podać z ziemniakami purée, przepuszczonymi przez specjalną prasę, by tworzyły puszysty makaronik, posypać zieleniną. Podać z salata.

Smacznego!

MARIA

KRZYŻÓWKA NR 23

POZIOMO: 7) Pierwszy pró-bny egzemplarz. 8) Mierzy się voltami. 9) Antonim zgody. 10) Pochwała. 11) Odmiana czerwieni. 12) Na murze. 13) Poklask, uznanie. 14) Nie podlega dyskusji. 17) Składany trójnóg. 19) Część budynku w szlacheckim dworku. 22) Rodzaj kanapy. 23) Egzekwuje zasady pieniądza. 24) Mniej niż brunetka. 25) Głośno i ze złością.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 20

POZIOMO: 7. gramatyka, 8. aktywista, 9. katarakta, 10. sarabanda, 11. Alabama, 12. kabanos, 13. twornik, 14. kone-ser, 17. aksamił, 19. złotnik, 22. moralista, 23. wieczera, 24. „Medaliony”, 25. truskawka. PINOWO: 1. kompania, 2. szynkwas, 3. czamara, 4. plan-sza, 5. internat, 6. aligator, 15. eskapada, 16. rzeszota, 17. akwedukt, 18. aptekarz, 20. okaryna, 21. nowator.

Za prawidłowo rozwiązana krzyżówkę nr 20 nagrody książkowe wylosowali: Ob. Helena Walkiewicz, Kraków, os. Złotego Wieku 61/48, Ob. Anna Sołtys, Kraków, ul. Bar-ska 65/5, Ob. Jerzy Patuła, WET — Nowa Huta.

